

GAZETA W. KIESTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr.
na całe Prusy 2 tal.

INSERTY:

1 sgr. 3 fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wiedeń, 23. Marca. — Dzisiejsza austriacka gazeta donosi, że poselstwo austriackie formalnie odwołane zostało z Turynu. Tymczasem tutejszemu posłowi sardyńskiemu nie będą doręczone paszporta.

Paryż, 22. Marca. — Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz przyjmował w sobotę prezydenta rady narodowej szwajcarskiej, pana Eschera.

— Dzisiejszy Constitutionnel donosi, że rząd hiszpański domaga się od Meksyku zupełnego zadośćuczynienia i nie chce przyjąć posła meksykańskiego.

Berlin, 24. Marca. — Najj. Pan raczył zamianować rzecz. tajn. radcę wojennego w ministerstwie wojny Flecka, jen. audytorem armii, a tajn. radcę wojennego w ministerstwie wojny Günthera, członkiem dyrektorstwa poczdamskiego wielkiego instytutu sierot wojskowych; tudzież wiceprezesa rej. Naumana w Monasterze, prezydentem rej. w Coeslinie i dotychczasowego nadradcę rejen. Holzbrinka w Arnsbergu, wiceprezesem rejencji monasterskiej.

Berlin, 21. Marca. — Najświeższe wiadomości. Z Wiednia donoszą za rzecz pewną, że Francya o tyle stawia po stronie duńskiej w znanym sporze między Niemcami a Danią, o ile on nosi znamie wyłącznie niemieckie. Tego charakteru sporowi przyznać Francya niechce i poczytuje go za sprawę europejską w duchu londyńskiego protokołu z r. 1852. Żalą się na to bardzo dzienniki niemieckie, iż takie zdanie przeważało i dla tego tylko wniesiono o przegląd londyńskiego protokołu. Dyplomacya więc dopuściła się partactwa w sprawie holsztyńsko-szlezwickiej, wprowadzając ją przed sąd bundestagowy, gdy Dania uciekając się do podstępu słabszych, odwołuje się do mocarstw wielkich zachodnich, które albo nierozumieją, albo niechęć rozumieć tej sprawy.

Gdy tak Dania ucieka się pod skrzydła Europy przed domaganiami się niemieckimi, ma jeszcze jedno niebezpieczeństwo, to jest skandynawizm, z którym przychodzi się jej łamać. Hamburgskie wiadomości zamieszczają notę dyplomatyczną gabinetu duńskiego z dn. 20. Lutego, wysłaną przezeń do posłów duńskich przy dworach sztokolmskim, londyńskim, petersburskim i paryskim, w której powiada, że idea skandynawska niemoże być poczytywaną za obojętną, od czasu jak zwraca uwagę na siebie publiczną zagranicy i obcych gabinetów.

Gabinet duński poczytuje więc za rzecz stosowną oświadczyć, iż rząd królewski innej organizacyi politycznej duńskiej monarchii nie zna i znać nie chce, okrom tej, jaka się zgadza z jego zamiarami, z jego widzeniem rzeczy, z pożytkiem połączonych krajów pod berłem króla Jmci tak na teraz jakoteż na przyszłość wedle praw i tradycyi dziejowych, jaka wypływa z londyńskich protokołów z dnia 21. i 23. Sierpnia 1850 roku, tudzież z zawartego traktatu w Londynie na d. 8. Maja 1852 i z prawa królewskiego z dn. 31. Lipca 1855 o następstwie tronu duńskiego. Zasadę tej organizacyi stanowi całość duńskiej monarchii w obecnych jej obszarach, która nie dopuszcza ani podziału, ani okrojania monarchii, ani przejścia w inne ciało polityczne.

Z rozpraw sejmowych nad nowymi prawami podatkowymi to tylko na uwagę zasługuje, iż w izbie deputowanych prawa strona nie żyje w zgodzie, a ze słów deputowanego Reichenspergera wypływa, że lewa strona przychyliła się do podatku od budynków, ponieważ dopatruje w nim zasadę wyrównania podatków gruntowych.

Z Wiednia donoszą, iż dyplomatyczne stosunki jeszcze na dobre nie zerwane z Sardynią i że postanowiono doczekać się, jaki wywrze wpływ duplika austriacka na replikę sardyńską Cavoura.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 18. Marca. — Zarząd warszawskiego ober-policmajstra wezwał księdza Teodora Syp vel Szypów, b. zakonnika księży Reformatów warszawskich, który w dniu 6. Maja 1848 wydalwszy się z klasztoru, dotąd nie daje o sobie żadnej wiadomości i zapewne zbiegł za granicę, ażeby najdalej w ciągu 6ciu tygodni od daty obecnego wezwania zgłosił się do najbliższego urzędu policyjnego i bytność swoją zameldował, a to pod rygorem artykułu 340 i 341 kodeksu kar głównych i poprawczych.

Francya.

Paryż, 19. Marca. — Trzecie posiedzenie konferencyi w sprawie newszatskiej odbędzie się dopiero na przyszły tydzień. — Mówią, że Francya na życzenie Anglii 10,000 ludzi wysła do Chin, tym sposobem biorąc większy udział w ekspedycyi aniżeli z początku zamierzono. — Z Rzymu donosi biskup z Nancy, że ojciec ś. przyrzeka przybyć do Paryża. — Chociaż hr. Morny długi czas jeszcze zabawi w Rosyi, wystąpi on jednak w szeregi kandydatów przy wyborach jeneralnych.

Paryż, 20. Marca. — Rozwiązana druga dywizya szkoły politechnicznej ma być przywróconą, kilku tylko uczni mają oddalić. — Łada dzień oczekują

Posiedzenie publiczne

c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego na d. 28. Lutego odbyte.

(Dokończenie.)

„Z jakich prac zasłynęło Towarzystwo przyjaciół nauk w Warszawie, o tem poświadcza rozrukowane roczniki. Rychło po zgonie Staszycy i po trzydziestoletnim istnieniu, spotkała toż Towarzystwo cieniowa korona. Niedośyć: spotkała jeszcze zniewaga. Lecz gdyby do niej była przyczyna, wyrok stałby się zbytecznym. Nikczemność a samobójstwo — to jedno.

„Towarzystwo naukowe krakowskie powołało i kształciło się na wzór i podobieństwo tamtego. Mądra rachuba złączyła je z uniwersytetem jagiellońskim. Kraków już nie był stolicą. Mogłoby gdzie indziej istnieć inteligencyi więcej, jak w szkole głównej, która już wtedy cztery wieki bytu swego liczyła? Tu każdy rektor uniwersytetu był z prawa prezesem Towarzystwa naukowego, członkiem każdy profesor. — Resztę promieni naukowych rozstrzelonych po kraju snadno było sprowadzić do wspólnego ogniska, a gmachy uniwersytetu, księgozbiór, muzea, drukarnia służyć mogły zarówno obu zakładom. I tak istniało toż Towarzystwo przez lat przeszło czterdzieści. Przed rokiem zapadło postanowienie wiecznego z uniwersytetem rozdziału, a ztąd potrzeba nowych statutów i urzędników, których wybory spełnione pod koniec roku zeszłego i potwierdzone następnie, dozwoliły nam stanąć w obliczu po-

wszechności krajowej dziś po raz pierwszy w nowej postaci.

Mowca, jak widzimy, skreślił tu w krótkości dzieje Towarzystwa, opierając je na tradycyi pochodzącej z czasów wielce smutnych, kiedy z wielowiekowej pracy narodu została tylko biała karta, bo nie a nie nie było, co by widomie reprezentowało jego życie, choćby cień życia, żadnego ogniska ani dla interesów materyalnych, ani moralnych — jednostki tylko w rozbiciu, bez świadomości wyraźnej celu, ledwo przecuciem go odgadujące. — Gdyby pomysł Albrandego tylko na tej ograniczył się zasłudze, że się zainteresowano dla czegoś co z nas samych płynęło, co dawało świadectwo że jesteśmy — byłby godzien czci potomnych, a cóż dopiero urzeczywistnienie go w nakazanej koniecznością momencie. — Umiął też mowca wyrazić całą wdzięczność N. Panu i ministrom jego, że pozwolił na nowe ukonstytuowanie się Towarzystwa naukowego, które będąc od uniwersytetu oddzielonem, traci przez to wszystko prerogatywy i dogodności materyalne, jakie z połączenia tych dwóch ciał wypływały.

W tem położeniu zostawiającem Towarzystwo naukowe prawie na bruku, bo nawet sale na posiedzenia, składy na bibliotekę, na muzeum są mu tylko z łaski udzielane i to do chwili, póki uniwersytet sam niezapotrzebuje ustąpionego przytułku — w tem położeniu jedna dla Towarzystwa otucha, że jeśli nie znajdzie się nowy jaki Staszyc co by znaczny kapitał włożył na zakupno domu, gdzieby się Towarzystwo pomieścić mogło, to mogą się znaleźć liczni Staszycy przynoszący cząstkowe ofiary na ten cel obywatel-

ski. Trzeba bowiem wiedzieć, że fundusze Towarzystwa składające się jedynie ze skromnych opłat wnoszonych kwartalnie przez kilkudziesięciu członków czynnych, ledwo wystarczają na druk roczników i książek ściśle naukowych; niepodobna więc myśleć nawet, aby samo mogło się zdobyć nietylko na godny dla nauk przybytek, ale nawet na przyzwioity kącik, gdzieby się posiedzenia prywatne i publiczne odprawiać mogły.

Mowca wystawiwszy to położenie Towarzystwa naukowego, a przeczuwając, że głos jego nie będzie głosem na pustyni, taki zwrot uczynił do zgromadzonych licznych słuchaczy:

„Ale jest źródło niewyczerpane zasobów, które widzę tak jak na dłoni, w sercach zacnych współziomków. Z tego to źródła płyną wszelkie szlachetne natchnienia i czyny. Dacież li jedynemu już narodowemu Towarzystwu naukowemu zmarnieć w nieuchronnem tułactwie? Oto z tą myślą i tym statutem w rękę, który nam w artykule 45 dozwala przyjmować dary pieniężne — wyciągam do was Rodacy sędziwą prawicę! Są już szlachetni męże, co się z chęcią ofiar zgłosili — te zapisałem w głębokiej pamięci. Krótki jest zakres urzędowania mojego; rok już poczęty, niebawem upłynie. Lecz jeśli przed jego ubiegłem ujrzyć choć jeden promyk nadziei, że z czasem mieć będziemy własny przytułek, jeśli błysnie otucha, że podołamy pod jednym dachem złączyć się z dwoma siostrami, które się po tutejszych ulicach tułają, to jest z Towarzystwem rolniczym i sztuk pięknych, jeżeli dożyję chwili położenia węgielnego kamienia na wspólny dla trzech towarzystw

tu z powrotem z Chin lorda Elgin w Paryżu, aby z cesarzem Napoleonem III. rozmówić się w sprawie chińskiej.

(Kor. Cz.) Na kilka dni przed wyjazdem moim do Marsylii doszły mnie numera Czasu, w których powtórzyliście bardzo interesujący artykuł pana J. S. umieszczony w Kronice warszawskiej: „O korzyściach z założenia projektowanej kolei żelaznej między Odessą a chlebobojnymi okolicami”. Ważny ten przedmiot nie tylko dla Podola, Wołynia i Ukrainy, ale dla całej Polski, zwrócił uwagę przedsiębiorców zagranicznych, a w kraju nawet, jak mnie zapewniają prywatne listy, obywatele zebrani na kontraktach kijowskich tegorocznych, naradzali się czyliby spółnym kosztem i usiłowaniem niepodobna było im samym podołać tak znakomitemu przedsięwzięciu. Narady jak zwykle u nas bywa, poszły do dalszego *ad deliberandum*. Projektów nie brakowało, a był jeden między innymi generał adjutanta hr. Rzewuskiego doradzający składkę po 20 rubli sr. z duszy, co rachując na 4 mil. około, dałoby od razu 80 mil. rubli, kapitał wystarczający wedle ceny przyjętej w układzie rządu rosyjskiego z kompanią kolei żelaznych (62,000 rs. na wiorstę), na wybudowanie 1300 wiorst, czyli na połączenie nie tylko Kijowa z Odessą, ale i wszystkich cenniejszych miast i miasteczek na całej przestrzeni tych trzech województw rozrzuconych. To co pan J. S. pisze o pracy inżyniera belgijskiego p. Soubeyre znanem mi jest od lat kilku. Nie wiem czyli istotnie dokonana ona była na żądanie księcia Woroncowa, to jednak pewna, że nią głównie zajmował się w latach 1845—1848 tajny radca Marini. Kolej żelazna projektowana z Odessy do Olwipola miała 172 wiorst i dalej w przedłużeniu swem do Krzemieńczuka 230. Śmierć Mariniego i zaszle wypadki w r. 1848 rozerwały spółkę zawiązaną między nim a bankierem angielskim Wilsonem i wiedeńskim bar. Sina. Ile dziś zapamiętać mogę był ogólny plan przygotowany już w r. 1847, trzy osobne jeograficzne karty części powiatów odeskiego, tyraspolskiego i annowskiego, czterdzieści przeszło arkuszy pojedynczych z profilami samej kolei żelaznej, 35 z planami stacji, mostów, magazynów i t. d. Kompania żądała od rządu zapewnienia 4 proc. od 73,000 rs. za każdą wiorstę, czyli od 12 mil. kapitału za samą koleją od Odessy do Olwipola, nie licząc w to kosztów około miliona na wystawienie mostu w Olwipolu. Spodziewano się czystego dochodu 9½ proc. Inżynier Soubeyre otrzymał 30,000 fr. na projekt, miał mieć jeszcze 90,000 za jego wykonanie, gdyby kompania zyskała koncesję. Na wydatki przedwstępne rachowano około 20,000 rs. Szczegóły te mogą się przydać dla przyszłego przedsiębiorcy tej kolei, niech tylko nie traci z uwagi, że omijać powinien w planie swoim dotknięcia w jakimś punkcie przyznanych już dróg dla kompanii kolei żelaznych rosyjskich, bo w takim razie, tej kompanii służy pierwsze prawo i rząd rosyjski nie jest mocen dać koncesyi. Z tego względu inny projekt, który tu przed rokiem był wzięty pod rozbiór, ma za sobą przewagę kolej żelazna z Odessy dzieliła się na cztery sekcye: pierwsza z Odessy do Bałty 170 kilometrów (wiorsta = 10668 kilom.); druga z Bałty na Olaopol, Bracław, Winnicę i Machnówkę do Berdyczowa 255 kilom.; trzecia z Berdyczowa do Kijowa 150 kilom.; czwarta, naostatek z Odessy do Owidjopola 44 kilom.; razem długości na całej przestrzeni 620 kilometrów, na wykonanie których obliczano koszt do 100 mil. fr. W dalszym projekcie zamierzano poprowadzić inną koleją od Berdyczowa na Zastaw i Krzemieniec ku Radziwiłowu i Brodom i tam się połączyć ma z koleją galicyjską, a przez nią ułatwić sobie związek z całą Europą. Drobniejsze gałęzie chociaż koleją konną zjednoczyłoby do głównej linii ważniejsze miasta jak Zytomierz, Rowno, Włodzimierz, Łuck, Dubno i t. d. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy nadzieje te mogą się ziścić w bieżącym roku, bo rząd rosyjski zachęca kapitałistów zagranicznych do przedsięwzięć tego rodzaju, a skoro ustali się zachwiany nieco europejski kredyt, albo ściślej mówiąc, wzmoże się osłabiona odwaga spekulacji, przy dobrej chęci obywateli Podola, Ukrainy i Wołynia projekt ten niezawodnie skutecznie zostanie; wszakże wątpić się godzi, aby kolej żelazna łącząca Odessę z Radziwiłowem uprzedziła budowę 12 mil. dzielących Brody ode Lwowa; przyszedł albowiem jej przedsiębiorcy pomysłać naprzód o ułatwieniu komunikacji chlebobojnych okolic z Odessą, a dopiero potem zwrócić swą uwagę na handel zagraniczny.

przybytek, wtedy błogosławiąc dalszym usiłowaniom moich następców, złożę spokojnie głowę moją do grobu.

Ani wątpić, że ta odezwa szanownego prezesa do serc współrodaków odniesie swój skutek; zawsze bowiem przedsięwzięcie użyteczne, cel szlachetny, znajduje u nas poparcie w obywatelstwie. Przecież w oczach naszych groszem takich ofiar prywatnych powstają szkoły rolnicze, ochronki, domy przytułku, wznoszą się fabryczne zakłady, młodzież zdalna do malarstwa lub rzeźby, przemysłu i handlu, wysyłana bywa za granicę, słowem cała ta wyższa opieka tak nad niedolą ludzką, jak nad gospodarstwem narodowym, jak wreszcie nad tem co kwiatem cywilizacji zowieśmy pozostaje zawsze w ręku wiernych tradycjonalnemu posłannictwu ziemian. Cokolwiek bądź ma stanąć dobrego, nie obejdzie się bez pomocy tej duchowej reprezentacji, która swoją gotowością do ofiar i usług najlepsze daje świadectwo, że nie tak nieuszlachetnia jak szlachetne czyny. Dzielimy przeto nieplonną otuchę szanownego prezesa co do licznych darów pieniężnych na wystawienie domu dla Towarzystwa naukowego, pamiętając szczególniej z jaką łatwością większe nieraz summy składała hojność obywatelska, ilekroć odwołano się do serc w imieniu publicznego dobra.

Już nawet, jak słyszeliśmy, początek zrobiło kilka dostojnych osób, podpisując się na znaczne kwoty; za tym przykładem, choć i przykładu nie trzeba gdzie jest tak jasny cel, pójdą zapewne liczne podpisy w kraju, tem bardziej, że jak się wyraził szanowny prezes, pragnąłby również Towarzystwo rol-

nicze jak i sztuk pięknych pod jeden dach zgromadzić. Tytu członków i akcyonaryuszów biorących udział w tych towarzystwach, będzie miało tem większy interes przyczynić się do zapewnienia własnego kącika owym trzem zakładom tak czysto krajowym, a tak ubogo uposażonym.

W dalszym toku mowy szanowny prezes wspomniawszy w krótkości o ostatnich pracach Towarzystwa naukowego, o czem jego poprzednik już się był rozszerzył w swoim sprawozdaniu, wymienił świeżo przyjętych członków do grona towarzystwa; i tak, czynnymi są: pp. Walery Wielogłowski, Maurycy Mann, ksiądz Zygmunt Goliań, Zieleniewski Michał Dr. med., Józef Mączyński; członkowie zaś korespondenci: Maurycy hr. Dzieduszycki, Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Karol Szajnocha, Wiktor hr. Baworowski, Jan hr. Załuski, Szczepan Morawski, Franciszek Karliński i ksiądz Jakub Radliński prof. przy mianowskim gimnazjum, który acz urodzony we Włoszech i nieumiejący nawet ojczystego języka, a jednak przez prace swoje pragnie łączyć się z Towarzystwem naukowym.

W dalszym ciągu swego zagajenia odwołał się szanowny prezes do życzliwych chęci N. Pana protegującego nauki i sztuki we wszystkich krajach berłu jego podległych, a nakoniec i do obecnego na posiedzeniu naczelnika naszej prowincji JW. hrabiego Clam-Martini, z którym zostając w bezpośrednich stosunkach mógł się przekonać o najszlachetniejszych chęciach i pomocy jakiej nieodmawia usiłowaniom naukowego grona — poczem tak rzecz swą zawiązał:

„Oto są mocne zasady, na których nasze spoczy-

Koncert księżnej Marceliny Czartoryskiej dany w sali Pleyela policzyć można do najświetniejszych jakie w ciągu postu usłyszymy, a rzadko z nich który więcej przyniesie korzyści dla ubogich. Księżna grała Concerto na ré mineur Mozarta, nokturnę i mazurkę Chopina. Pani Java Branca i Solieri odśpiewali duo z Purytanów, a następnie z pomocą pp. Java i French quatuor z Lucyi, musiano pominąć kilka ary w programie zapowiedzianych, bo koncert przedłużył się do godz. 11., a wielu z towarzystwa miało się jeszcze udać na wieczór do lorda Cowleya. Towarzystwo polskie znalazło się w sali Pleyela w zupełnym komplecie, było też nader liczne. Ktoby zapominał na chwilę, że jest w Paryżu, myślałby że słucha koncertu w Warszawie lub Krakowie. Słusznie tedy korespondent pewien utrzymuje w liście z Drezn, że towarzystwa polskiego trzeba szukać w Paryżu, w Berlinie lub Wiedniu, a nie po miastach naszych, które wyjąwszy jeszcze Warszawy, wyglądają na prawdziwe nekropolie w których nie mieszkańcy prowadzą cień bytu — i dalej rzecz prowadząc schodzi do uwag wielce sprawiedliwych, głębokiego zastanowienia godnych zwłaszcza u zamężniejszych rodzin naszych: „W skład narodowego społeczeństwa, wchodzą zarówno bogaci jak ubodzy, zarówno ludzie wielkich pozycji i imion głośnych jak pozioimi i w koło codziennych potrzeb wprzęgnięni pracownicy. Jeśli znaczna część obywateli wolna od troski utrzymania życia usunie się z Polski, gdzie w niej znaleźć się mają siły, aby wydołać tylu publicznym ciężarom. Gdyby te wszystkie znakomite rodziny dziś na wszystkich punktach świata rozstrzelone przyrzekły sobie jedną zimę przepędzić w Krakowie, drugą w Poznaniu lub Lwowie itp. gdyby się chciały przejąć obowiązkiem, który na nich wkłada fortuna i imie odziedziczone po przodkach, nie minęłoby parę lat, a miasta nasze przybrałyby inny charakter i dźwignęłoby się z niedoli i opuszczenia, które im nieuchronnym grożą upadkiem.

Anglia.

Londyn, 18. Marca. — Dzisiejszy Globe donosi, że jest rzeczą pewną, iż odroczenie parlamentu w przyszłą sobotę, rozwiązanie zaś onego nastąpi w przyszły poniedziałek.

— Na posiedzeniu izby wyższej z dnia 17. Marca rozprawiano o sprawie chińskiej i wyrzucano rządowi, jak mógł tak małemi siłami rozpocząć walkę z Chinami i narażać powagę Anglii na szwank. Należałoby obliczyć opór, jaki Chińczycy stawiać będą, i nie zapominać, że Yeh jest mężem wysokich zdolności i niezłomnej woli, że dziś, ogromnych imponujących potrzeba sił przeciw Chinom. Na to odpowiada lord Panmure, że co do ekspedycji do Chin rząd odpowiednio wyśle tam siły. Poczem złożył kilka petycyi lord Szaftesburg przeciw handlowi z opium.

— W izbie niższej z dnia 17. Marca toczyły się debaty w sprawie cła na Zundzie, i w sprawie neapolitańskiej. W sprawie Zundu oświadczył kanclerz skarbu, że w Kopenhadze osobny między Anglią i Danią stanął układ, o podpisie onego wiadomo jest rządowi przez telegraf i że nie wie o treści onego, posiada tylko projekt do układu, który pewnie zgadza się z układami podpisanymi. Układ osobny między Anglią i Danią zawarty stanowi, że Anglia sumę wynagradzającą ma płacić trzy miesiące po wydaniu aktu parlamentu zezwalającego. Suma ta wynosi 1,125,206 funt. szterl.

W sprawie neapolitańskiej występuje Disraeli z zapalem, że papiery tej sprawy dotyczące się są niedostateczne, i zapytał się lorda Palmerstona, czy obejmują całą korespondencję w tej sprawie toczoną. Lord Palmerston odpowiedział, że nie zawierają; papiery atoli nieprzedłożone izbie dotyczą się układu, który nie pociągnął za sobą żadnego rezultatu; dla tego jest rzeczą zbyteczną, aby je przedłożyć izbie. Wiedzą atoli, mówi dalej Disraeli, z gazet zagranicznych i jednego pisma angielskiego, że zagranica i publiczność angielska bardzo są uprzywilejowane, niż członkowie izby niższej, gdy korespondencja, która jej nie została przedłożona, w części przeszła do wiadomości publicznej. Z powodu niektórych twierdzeń zawartych w tej korespondencji pozwala sobie zapytać szanownego Lorda. Stoi tam, że JK. Mości rząd ofiarował się obecnemu mocarstwu w razie, gdyby chciano w południowych Włoszech zaprowadzić instytucje republikańskie, przeszkodzić podobnym zachciankom bronią w ręku. Spodziewam się, że szanowny Lord udzieli mi otwartą odpowiedź,

wają nadzieje. Reszta od nas samych zależy. Pracujmy tylko poczciwie a szczerze, nieogładając się na pienne poklaski i na wszelkie przeszkody. Wyższe są od nich wszystkie stowarzyszenia uczonych. Dla nich potomność gotuje wieńce, których się muszą wyrzec za życia. Najtwardsze zboże w biegu jednego roku zejdzie, zakwitnie i wyda owoce. Lecz ziarno nauk wsiała w umysły powoli, a czas jego najwyższy czynnik — cierpliwość. Dla tego powtórzę jeszcze: Pracujmy póki nam sił i wątku wystarczy, bo tylko codzienne zajęcie uwolni nas od długu zaciągniętego przy naszym wpisie w to bractwo nasze. O czem się pięknie Szyller wyraził: „Nieznuzone zatrudnienie stwarza powoli, lecz nie nieobala i codziennie znosząc ku budowie świata ziarneczko piasku do ziarenek złożonych, a przecież z długim czasem niezliczonych, wykreśla chwile, dni, lata.”

Następnie z kolei odczytał członek Lucyan Siemieński rzecz o *Janie Jędrzejku Morsztynie w. podskarbin koronnym i jego pismach*, w której to rozprawie przebiegając żywot tego poety i meza stanu grającego nieposlednią rolę pod czterema królami, zastanawiał się oraz nad duchem jego poetycznych utworów tak drukiem ogłoszonych jak zostających w rękopiśmie, przyczem okazał, że w r. 1844 wydane w Poznaniu poezye Zbiegniewa Morsztyna, niesłusznie temu Zbiegniewowi przypisane zostały, są bowiem niepodjezranym płodem w. podskarbiego Jędrzeja.

Posiedzenie zamknięte zostało odczytaniem pięknego ustępu z *Wita Stosa* poematu napisanego przez czł. Tow. Wincentego Pola.

(Czas.)

nie tylko techniczną: czyli z tem lub czem innem rząd ofiarował się być. Na to lord Palmerston: Szanowny Pan nie oddał zupełnie ściśle mego orzeczenia. Mówiłem w ówczas, że papiery izbie przedłożone zawierają wszystko, co się tyczy polityki, jakiej się rząd JK. Mości chwycił był. Naszemu poselstwu w Neapolu udzielono instrukcje, jak sobie ma postąpić w pewnych ewentualnościach. Gdy ewentualności te nie nastąpiły, nie było przeto potrzeby działać w myśl instrukcji. Powiedziałem także, że udzielono inne także instrukcje ściągające się na rzeczy zupełnie małej wagi; na rzeczy, które nie miały nic wspólnego z pytaniami, o które w ówczas chodziło. Co się zaś tyczy zadanego mi pytania, winienem odpowiedzieć, że rząd JK. Mości nie był się ofiarował nikomu z tem, co szanowny Pan przytoczył. Instrukcje udzielone poselstwu w Neapolu, o których mówiłem, nie miały nic wspólnego ze zaprowadzeniem instytucji republikańskich. Panowie zapewne nie przypuszczacie, aby rząd JK. Mości mógł kiedykolwiek myśleć o zabronieniu zaprowadzenia formy rządu, jaką lud obcego kraju za stosowną uważa. W takim razie mielibyśmy nasze zdanie, cobyśmy uważali za pożądane, ale nie poczytywalibyśmy się za uprawnionych, zdanie nasze bronią przeprowadzać.

Galicya.

Kraków, 16. Marca. — Ostatnia poczta lwowska doszła nas wczoraj z 11. b. m., dziś jeszcześmy ztamtąd nie otrzymali listów ani dzienników. Powodem tego opóźnienia, jak donosi Krakauer Ztg., są zamiecie śniegowe, które zasypały drogi we wschodniej Galicyi. Tymczasem w naszych stronach śniegów wcale niema, a nawet na podgórzu karpackiem nie wielkie.

(Czas.)

Gazeta Lwowska z dnia 14. b. m. pisze pod datą 13. t. m.: Trwająca od dwóch dni nadzwyczajna zameć śnieżna i burza utrudniała tak dalece komunikację pocztową ze Lwowem, że w razie dłuższego trwania tego powietrza, może nastąpić zawieszenie wszelkiej jazdy ze Lwowa. Szybkowóz, który odszedł z Dembicy 11. b. m. z rana i miał przybyć tu wczoraj o godz. 10 z rana, nadjechał dopiero wczoraj w wieczór o godz. 10, gdyż jazda z Przemyśla do Lwowa trwała 21 godzin. Według opowiadania konduktora jest droga błotnista, co jazdę tem bardziej utrudnia, gdyż tam, gdzie śnieg mniej jest głęboki, czepia się błoto kół, gdy tymczasem w innych miejscach wstrzymują prawie całkiem jazdę nadzwyczajne zasy. Najwięcej zasp jest między Przemyślem i Sądową Wisznią, potem pod lasem między Sądową Wisznią i Gródkiem, a na koniec w pobliżu Lwowa. Śnieg jest ziarnisty i przeto dopokąd trwa wicher, nie pomoże wszelkie odgrzebywanie. Wóz kuryerski, który dnia 11 o godz. 5 wieczór odjechał z Dembicy, a dnia 12 o godzinie 10 rano był w Przemyśle, do dziś wieczór jeszcze nie przybył do Lwowa. Szybkowóz wyprawiony dziś rano o godz. 6 ze Lwowa do Dembicy, dojechał tylko do grodeckiej rogatki, a nie mogąc w żaden sposób dalej jechać powrócił do Lwowa. Tutejsze konie pocztowe, które wczoraj odwoziły do Derewacza dyliżans wyprawiony o 7 wieczór, nie powróciły jeszcze. Wóz pocztowy, ekspedycyjny wczoraj wieczór o 6 godzinie do Brodów, musiał przepędzić noc na gościńcu pod Winnikami i dopiero dziś rano mógł ruszyć dalej przyprzągnięty konie pocztowe wracające z Gajów. Wóz pocztowy, który dnia 11 o godz. 7 wieczór odjechał ze Lwowa do Dembicy, stanął w Mościskach dopiero d. 12. o 9 godz. rano. Poczty z Czerniowca, która miała przybyć wczoraj w południe na Stanisławów, nie ma dotąd jeszcze. Prócz tego wstrzymać musiano szybkowóz, który dziś z rana o godz. 6 wyprawiono do Dembicy, a konduktorowi kazano udać się pocztą kuryerską o godzinie 12 do Dembicy, ażeby w miejscu tem nie zabrakło konduktorów. Jak tylko nadejdą dalsze poczty i okaże się, że będzie można przywrócić komunikację pocztową we wszystkich kierunkach, nastąpi to o ile dozwolą na to istniejące środki. Według nadesłanej z Przemyśla telegraficznej depechy nie przybyły tam do dziś przed południem kuryer i obadwa szybkowozy ze Lwowa z 12, ani po Kraków, 19. Marca. — Dowiadujemy się z prywatnych listów z Przemyśla, że śniegi jakie przed kilku dniami spadły były w tej okolicy, przechodzą wszelkie pojęcia jakie miano dotąd o zaspach śniegowych. Nie tylko od wsi do wsi, lecz od chałupy do chałupy przerwane były wszelkie związki, a w samym Przemyśle śnieg sięgał do okien pierwszego piętra. Z tego powodu zachodzi obawa niejednego przypadku, a nawet nie tylko że w śniegu mógł kto zginąć, iż tam gdzie niemiano żywności w domu, zwłaszcza w odludnych miejscach, głód również dał się uczuć. Takiego losu doznał był oddział wojska stojący w jednej z warowni przy Przemyśle, dokąd nie od razu można było dostać się, i gdzie musiano użyć parę tysięcy rąk, aby przekopać drogę i donieść żywność potrzebną. Tam gdzie już poczyniono przekopy w śniegach, jedzie się między dwiema niekiedy ogromnej wysokości ścianami śniegowymi. Obawa jest, aby w skutku nagłego tajania, nie nastąpiły wylewy.

Włochy.

Turyn, 16. Marca. — Projekt do prawa znoszącego stopę procentową, przyjęła izba deputowanych większością głosów 71 przeciw 62.

Hiszpania.

Madryt, 14. Marca. — Co się tyczy wyborów pokazuje się nagle zwrot usposobienia w kraju, zdolny napędląć obawą ministerstwo. P. Nocedal nawet jak z pewnego wiem źródła, objawił swą wątpliwość co do skutku wyborów. W wielu dystryktach mało jest nadziei dla kandydatów rządowych, aby osiągli pożądany skutek, i dziś już z niejaką pewnością powiedzieć można, że na ławach kortezów zasiadywać będzie większa liczba progresistów, niż pożądana może być rzeczą dla radców korony. — Wczoraj przybył tu p. Sorola, były zastępca Hiszpanii w Meksiko, i w tymże dniu odbyła się druga konferencja z nim a panem Pidal. P. Sorola miał położenie terazniejsze w Meksiko wystawić takim, że z niego wnosić się godzi, iż upadek tamtejszego rządu jest nieuchronnym. — Wedle Espana zamianowani zostali generałowie Estrada i Mindatino naczelnikami armii lądowej i morskiej, przeznaczonych do Meksiko pod naczelnem dowództwem generała Koncha.

— Generał Prim karę swoją w Toledo odsiedzi, gdy królowa prośbę o ulaskawienie go odrzuciła.

Księstwa Naddunajskie.

Dziennik pruski ministerjalny Zeit., podaje następujący list z Jass z 26. Lutego: »Politycznym reprezentantom Francji, Rosji, Anglii i Prus rezydującym w naszym mieście wręczono podanie pokryte licznymi podpisami najznakomitszych w kraju osób, z prośbą, by podanie to przedstawili swym rząd.

Podający zwracają uwagę mocarstw zawierających traktat 30. Marca, na sprzeczność zachodzącą między tym traktatem pokoju i obecnym stanem księstw. W warunku bowiem tego traktatu zawierającym postanowienia względem reorganizacji Księstw Naddunajskich, stanowczo wyrażono, iż przy tej reorganizacji uwzględnione winny być życzenia mieszkańców objawione przez dywany reprezentujące w bezstronny sposób wszystkie stany ludzkości. Lecz tak postępowanie kajmakama, jak firman zwołujący dywany, nie odpowiadają bynajmniej temu warunkowi traktatu. Kajmakam moldawski, mimo wyraźnej woli mocarstw europejskich, nadużył swego stanowiska, dopomagając do wzięcia daleko liczniejszej klasy mieszkańców, która przez oświatę i majątek jest powołana do wywierania większego wpływu w kraju. Wśród takich okoliczności słuszną jest obawa, że wybory do dywanów będą miały jednostronny charakter. Podający petycję, między którymi znajdują się mężowie co kiedyś najwyższe godności w Moldawii posiadali, upraszają mocarstwa, aby wstrzymały wybory aż do zaprowadzenia nowego a bezstronnego rządu w Moldawii, co tem jest konieczniejsze, że sam już firman stronnicze postanowienia zawiera, i nie tylko pewną klasę bojarów lecz cały jeden stan ludności, rzemieślników, wyłącza od wyborów. Wiadomo że kajmakam przeciwko któremu to podanie jest zwrócone, książę Teodor Balsz umarł 1. Marca, a w jego miejsce kajmakamem czyli namiestnikiem swoim w Moldawii mianował sułtan księcia Mikołaja Kostaki Vogorides, dawniej ministra skarbu, ródem Greka.

Azja.

Pismo North China Herald wychodzące w Szanghaji pisze o środkach, jakie rząd chiński postanowił w skutek kroków nieprzyjacielskich ze strony Anglików w Kantonie przedsięwziętych. Dowiadujemy się, mówi to pismo, z bardzo pewnego źródła, że w skutek rokosz obcych barbarzyńców uwaga rządu pekińskiego zwróconą została na obronę Tiansinu, portu rezydencyj, z czego łatwo powziąć można wyobrażenie o usposobieniu i zamiarze cesarza i jego gabinetu. Obecne rządy nie pojmują jeszcze głęboko zakorzenionej niechęci, z jaką im przyjdzie walczyć, nim między nimi a rządami Mandżu nastąpi spokojne i łagodne skojarzenie stosunków. Obszerne fortyfikacje obronne nad ujściem rzeki Peiho, po obu brzegach mogą być łatwo obsadzone żołnierzami i działami. Przeciw tym punktom obronnym należałoby się z taką wystąpić siłą, któraby mogła nas doprowadzić do stolicy państwa niebieskiego.

— Konferencja między Dost Mohamedem chanem i sir John Lawrence zakończyły się z 28. Stycznia. Dost podobno poprzestał na żądaniu wsparcia pieniężnego i na dostawie kilku oficerów celem wyćwiczenia wojska swojego. Z drugiej strony zezwolił, aby Anglicy utrzymywali stale misję w Kandahar, na której czele ma być major Lurasden.

— Wiadomości z Hongkong z d. 30. Stycznia donoszą: Chincezy w liczbie 10,000 ludzi uderzyli w d. 18. Stycznia na fortyfikację Dutch folly, lecz byli odparci, a admirał Seymour zaczął miasto bombardować. Następnego zaś dnia wyszedł z fortyfikacji i cofnął się do cytadeli Tee-to-tum, gdzie rozłożył się i zabawi aż do nadejścia następnej poczty.

— Dowiadujemy się z listu w gazecie wezerskiej zamieszczonego, że Francuzi i północni Amerykanie okazują swą gotowość bronić własności prywatnej w Kantonie i w 4 portach chińskich, nawet wysłali Amerykanie okręt ku wytropieniu piratów; zresztą w innych razach są neutralnymi. — Z Whampoa czytamy, że domy do Europejczyków należące, jako i zakłady ich, na rozkaz władz chińskich zniszczono. Najwięcej z tego względu ucierpiał domy amerykańskie. Mówią, że trupów amerykańskich majtków pod Whampoa pogrzebanych, wyrzucono z grobów, podcinano im głowy, zapewne w celu otrzymania nagrody, którą Yeh na każdą głowę »barbarzyńca« wyznaczył.

Kronika miejscowa.

Poznań, 23. Marca. — Podaliśmy z tutejszej gazety niemieckiej, iż JW. hr. Heliodor Skorzewski już przed dwoma laty z okazji urodzin N. Pana złożył 100 tal. funduszu dla tutejszej szkoły realnej; niemniej iż z okazji jubileuszu służby wojskowej Jkr. W. księcia Pruskiego w r. b. tenże dobroczyńca powtórzył swój dattek znowu w ilości 100 tal., z których prowizja roczna przeznaczoną została na dawanie nagrody uczniowi celującemu w dzień urodzin Jkr. w. księcia Pruskiego. Ależ i królewskie gimnazjum śtej Maryi Magdaleny, choć z innej strony, może się także poszczycić podobnemi względami i dobrodziejstwami publiczności. Gdy bowiem przed kilku laty Wny radca regencyjny i dyrektor tegoż instytutu p. Dr. Brettner, wydzielając nagrody publiczne ledwo wzmiankę uczynił o tem, iż chętnie byłby większą jeszcze liczbę uczni pilnych i moralnych obdarzył nagrodami, gdyby fundusze były na to zezwoliły, aliści po tej z prawdziwie ojcowskiego serca wypływającej a czulej wzmiance jego, znalazł się natychmiast szlachetny dobroczyńca w osobie czcigodnego ks. dziekana Kamińskiego, proboszcza parafii św. marcińskiej, który na pomnożenie funduszu nagrodowego niezwłocznie złożył tal. 100. Teraz dowiadujemy się, iż ten czyn szlachetny księdza dziekana Kamińskiego znalazł naśladowcę w osobie, która składając na tenże sam cel 100 tal. funduszu na ręce jego, nazwiska swego wymienić nie chciała. Tak to jedno słowo w szczęśliwej chwili szczęśliwie wyrzeczone, płodzi natychmiast cne czyny, a przykład w dobrem dany, niechybnie w cnych duszach zbawienny odgłos znajduje.

Krotoszyn, 20. Marca. — W dniu 10 b. m. odbył się egzamin w tutejszym gimnazjum abiturjentów pod przewodnictwem pana radcy prowincjalnego Dr. Mehringa. Czterech uczniów zgłosiło się do egzaminu i wszystkich uznano dojrzałymi do wyjścia na uniwersytet. Są to pierwsi uczniowie, którzy z naszego odchodzą gimnazjum. Gimnazjum więc nasze lubo świeżo założone, wydało dojrzały już owoc i nie ujmując wniczem gimnazjum ostrowskiemu, które ma odrębną organizacją, dzieląc się w czterech niższych klasach na polskie i niemieckie oddziały, w których wykładowy język jest polski albo niemiecki według udziału, a w niemieckich oddziałach nawet polscy nauczyciele udzielają nauki. Do polskich oddziałów wedle ostatniego programu uczęszczało 137 uczniów, a do niemieckich tylko 50. Od św. Michała zniesiono trzeci oddział niemiecki tercji. Oprócz tego większość uczniów w Ostrowie jest katolicka, a tylko szóstą część ewangelicką, z tego też powodu nazywa się owo gimnazjum katolickiem. Natomiast większość w gimnazjum krotoszyńskim

jest wyznania ewangelickiego i pochodzenia niemieckiego, wykładowym więc językiem przez wszystkie klasy jest niemiecki, a polskiego uczą osobno przez wszystkie klasy, mając wzgląd na stosunki prowincyjne.

Bydgoszcz, 22. Marca. — Wczoraj przed południem pochowano tu prymanera z szkoły realnej Ferdynanda Wohlgeborena, na tutejszym cmentarzu ewangelickim. Donieśliśmy wczoraj, jaki go spotkał przypadek przy przełatywaniu między śmigami w biegu będącego wiatraka. Kolegium nauczycieli donosząc o zaszłym przypadku wyrzekło następujące zdanie: „Kto znał wykształcenie ciała i duszy tego młodzieńca, musi się zadziwić, iż mógł się tak okropnie ukarać dopuścić nierozwagi. Jego rozumne i skromne postępowanie jednało mu miłość między wszystkimi uczniami. Szkoła znała go jako wzorowego ucznia itd. Powodem do tego przypadku było, iż miał przekonanie, że można przelecieć pomiędzy śmigami wiatraka w biegu będącymi, acz fizyka przeciwnie uczy, iż to jest niepodobieństwem. Właśnie chęłił się z tego, iż na sekundę obliczył czas w którym przebieść można między śmigami obracającymi się. Sześć razy dowiódł, bo tyleż razy szczęśliwie przebiegł, a siódmy raz pomylił się i dziś za to w grobie spoczywa.“

Wiadomości literackie.

Poznań, 21. Marca. — „Przyrody i przemysłu. rok II wyszedł nr. 12 i zawiera: Nauka o truciznach i sposobach używanych w razie zatrucia, skreślona w krótkim zarysie przez Władysława Dra Szafarkiewicza (ciąg dalszy). Część praktyczna. Przemysł. Narzędzia i maszyny rolnicze uznane za najpraktyczniejsze, (ciąg dalszy) przez H. Cegielskiego. Korespondencya z Waszyngtonu w Stanach Zjednoczonych.

Przybyli do Poznania 23. Marca.

BAZAR: Laskowski z Brzyżna, hr. Kwilecki z Oporowa, hr. Bniński z Samostrzela, Mikorski z Wyganowa, Żółtowski z Myszkowa, Wierzbicki z Starego, Lubicki z Kąkacy, Rekowski z Gorazdowa, Wilkońska z Mórki.
HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Hirsch z Hamburga, Hecht z Szczecina, Heimann z Frankfurtu n. O., Zagrodzki z Wrocławia, Zimmermann z Głogowa,
HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Niessing z Nowogomiasta, Geissler z Grodz-

W Czwartek dnia 26. Marca r. b. dany będzie teatr amatorski polski w Śremie w sali Pana Kadzidłowskiego, na cel dobroczynny. Początek o godz. 6. wieczornej.

Donosimy z wielkim żalem a jeszcze większym smutkiem, iż matka nasza Małgorzata z Kowalskich Wiałecka, dziś w nocy o godzinie 1ej rozstała się z życiem, o czém znajomym i przyjaciółom donosimy, i zapraszamy na pogrzeb, który się dnia 27. b. m. o godzinie 4tej odbędzie.

Familia i dzieci.

Aukcyja na meble.

W czwartek dnia 26. Marca r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będą przez publiczną licytacyą najwięcej dającemu za gotówkę przy ulicy Św. Marcińskiej Nr. 80. na dole

różne meble mahoniowe, brzo- zowe i olszowe,

jako to: stoły, krzesła, kanapy, chaiselongs, łóżka, szafy, trumeau, biórka damskie, umywalnie, komody i t. p. szkło i porcelanę, jako też sprzęty domowe, kuchenne i gospodarskie.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Egzaminowana guwernantka, bardzo muzykalna, biegła w języku francuskim i angielskim i kilka **Francuzek,** poszukują miejsca przez **F. Behrenda, w Wrocławiu,** Ohlauerstrasse in der Weintraube.

Patentowane asfaltowe filce

Croggon i Spółki w Londynie

w plattach 72 stóp długości,

przewyższające pod względem lekkości, trwałości i taniości, każdy dotychczas używany materiał do pokrywania dachów, polecam Panom przedsiębiorcom budowlą jako że wszechmiar trwałe i mocne pokrycie na słońce i ogień a mianowicie do kolei żelaznych, hut, fabryk, salonów, budynków ekonomicznych, magazynów, domów mieszkalnych i składowych wszelkiego rodzaju, i t. d.

Dachy filcowe nie potrzebują przez 50 lat prawie żadnej reparacji, i przy większych budynkach są powodem znamenitych korzyści, robiących wiązanie drzewa bardzo pożytecznym.

Wzory i prospekt przesyłam natychmiast na frankowane zapytania, wszelką zaś wiadomość chętnie udzielam i łaskawe polecenia wykonywam najdokładniej.

Chrystyan Kliche w Wrocławiu. Jeneralny agent na Śląsk górny i dolny, Poznańskie, i t. d.

Zęby sztuczne, własnego wynalazku, bardzo zdadne do żucia i do poprawienia wymowy, wsadza bez bólu **Mallachow jun.,** praktyczny dentysta w Bydgoszczy.

Cwikla, z ziemi rosnąca, czerwona, 110 funt. 15 Tal.

prawdziwa Pohla olbrzymia, pomarańczowa, 110 funtów 18 Tal.

Marchew, wielka, biała, z zieloną główką, olbrzymia, funt 12 Sgr.

Kapusta głowiasta, biała, funt 1 Tal.

Proso z grubymi kłociami, czysto żółte, funt 2 Sgr.

Sześciotygodniowe kartofle, berlińska mecka 4 Sgr.

poleca w towarze świeżym i własnego zbioru

A. Niessing, ogrodnik nasion w Lesznie.

Na nadchodzący czas siewu polecam najlepsze nasiona z siłą kiełkowania, wielkiej **żółtej rzepy na paszę i czerwonej turnepsy.**

Smigiel.

C. E. Nitsche.

OBWIESZCZENIE.

Handel materyałów, wina, korzeni, i t. p. który pod firmą „J. Welzant i Spółka“ egzystował, odstąpiłem całkiem memu bratu P. Welzant.

J. Welzant i Spółka.

Odwołując się na powyższe obwieszczenie oświadczam, iż handel rzeczony pod firmą moją „P. Welzant,“ odtąd egzystować będzie, polecając przytém, Szanownej Publiczności skore me usługi.

Znin, dnia 20. Marca 1857.

P. Welzant.

Dzierżawa dóbr

od 500 do 1500 mórg, poszukuje się przez **F. Behrenda w Wrocławiu,** Olawska ulica pod Winogronem.

Dom mój gościnny przy Rynku Nr. 83. chcę sprzedać za mierną cenę.

Nowemiasto nad Wartą.

E. Stanke.

Doświadczony we wszelkich przymiotach gospodarczych rzadca ekonomiczny, żonaty, mówiący język niemiecki i polski, szuka od 1. Lipca r. b. miejsca; adres jego udziela Expedycya gazety Poznańskiej.

Bardzo piękna wielka szafa z szklannymi drzwiami, stół do handlu i stojaki do strojów są do sprzedania przy Wodnej ulicy Nr. 17. na 1ém piętrze.

Guano, za którego prawdziwość ręczy, przedaje jeszcze po przeszłorocznych cenach

S. Calvary, Rynek 99.

ska, Mumm z Kolonii, Speichert z Szczecina, Sperling z Grzybna.
HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Kalkstein z Stawian, Przyluski z Kościana, Błociszewski z Przeclawia, Alkiewicz z Leszna, Mierzyński z Witowic, Szczaniecy z Łaszczyna, Szmitkowski z Borowa, Molinek z Brodnicy, Wedekind z Woldenbergu.

POD CZARNYM ORŁEM: Tuchkin z Chodzieży, Mąke z Grodziska, Sperling z Witakowic, Wojciechowski z Unii, Moszczeński z Marcinkowa dolnego, Bandelow z Latalic.

HOTEL BERLINSKI: Nabmacher z Berlina, Jezierski z Środy, Treppmacher z Wulki.

HOTEL FARYZKI: Ellebrecht z Bołgradu, Dobrzycka i Gumpert z Bąblina, prob. Danielski z Cerekwicy.

POD BIAŁYM ORŁEM: Niklass z Separowa, Schödler z Działynia, Götsch z Bielna.

24. Marca.

BAZAR: Rekowska z Gorazdowa, Radoński z Ninina, Karśnicki z Mystek, Niegolewski z Włoszczewek, Budziszewski z Xiąża.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Kappe z Głogowa, Skalski i Jäschke z Kosztowa, Żychliński z Pierska, Turno z Obiczera, Groos z Pforzheimu, Feist z Mannheimu, Liebermann z Berlina.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: bar. Hochwächter z Rydzyny, Wiesiołowski z Góry, Lewia i Ruppina z Berlina, Pohl z Offenbach, Folte z Bremy.

HOTEL DU NORD: Kierski z Białej, Koszutska z Modliszewa, Bichler z Królewca, Gorecki, Johnsohn i Duwald z Samostrzela.

POD CZARNYM ORŁEM: Suszycki z Słomowa, Chrzanowski z Chwalibogowa, Langner z Zakrzewa.

HOTEL BERLINSKI: Kowalski z Wikowa, Wilkoński z Wapna, Wiebe z Trzemeszna, Gellert z Strzałkowa, Bandelow z Szczytna.

HOTEL PARYZKI: Matecki z Bożejewic, Twardowski z Kempy, Kurowski z Zaniemyśla, Cegielski z Wódek, Ponikiewski z Wiśniewa, Malczewski z Toniszewa, Zalescy z Bożejewiczek.

POD BIAŁYM ORŁEM: Niklas z Bielaw, Perschke z Pogorzelic.

POD KORONĄ: Cohn z Grodziska, Baumann i Stockmar z Wolsztyna, Becherowa z Wągrowca.

HOTEL EICHBORN: Borchard z Pniew, Gelbstein z Łopienna, Zawadzki z Borku, Hamann z Gottschimmerbruch.

HOTEL KRUGA: Majewskie z Kollosomb.

SZŁASKA GOSPODA: Wołowski z Bydgoszczy.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Hoffmann z Krotoszyna, mała Garbarska ul. nr. 2; Treplin z Wrocławia, ś. Marcin nr. 3; Lehmann z Berlina, Strzelecka ul. nr. 1.

Kopa szczepów jabłkowych po 15 Tal., gruszkowych po 16 Tal., trześniowych po 12 Tal., kasztanowych po 12 Tal., morwowych po 2 Tal., włoskich orzechów sztuka po 3 Złt. są do nabycia w ogrodzie w **Radojewie.**



28 sztuk nader pięknych

Litewskich koni wierzchowych

i powozowych sprowadził

Krain, Strzelecka ulica 20.

Na wielkich Garbarach Nr. 38. stoją dwa zupełnie nowe powozy weale nieużyte tanio do sprzedania; bliższe o tém na małych Garbarach Nr. 8. u

M. Remaka.

Towary na bielnik

przyjmuje do końca Lipca

C. E. Nitsche w Śmiglu.

Węgorze wędzone

poleca

J. N. Leitgeber.

Słodkie Mess. pomarańcze po 1 Sgr. a tuzin po 10 Sgr. poleca

Izydor Busch, plac Wilhelmowski 16.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 23. Marca 1857.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zna.
Pożyczka rządowa dobrowolna . . .	4½	—	99½
dito z roku 1850. . .	4½	—	100
dito z roku 1852. . .	4½	—	100
dito z roku 1853. . .	4	—	95½
dito z roku 1854. . .	4½	—	99½
Oblig. długu skarbowego . . .	3½	—	84½
dito premii handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	81	—
dito miasta Berlina . . .	4½	—	99½
dito dito . . .	3½	86½	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	87
dito Prus Wschodnich . . .	3½	87	—
dito Pomorskie . . .	3½	98½	—
dito W. X. Poznańskiego . . .	3½	86½	—
dito W. X. Pozn. (nowe) . . .	3½	—	83
dito Śląskie . . .	3½	—	—
dito Prus zachodnich . . .	3½	—	—
Bilety rentowe Poznańskie . . .	4	91½	—
Louisdory . . .	—	—	110½
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	4	—	101

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy.	najwyż.		
16. Marca	+ 1,0°	+ 3,5°	27" 9,0"	Pół. wsch.
17. "	— 0,2°	+ 7,0°	28" 1,5"	Zachodni
18. "	— 2,0°	+ 7,0°	28" 6,2"	Wschodni
19. "	— 1,0°	+ 0,2°	28" 7,3"	Wschodni
20. "	— 4,0°	+ 1,0°	28" 6,0"	Wschodni
21. "	— 4,0°	+ 1,0°	28" 0,0"	Wschodni
22. "	— 0,3°	+ 1,5°	27" 10,5"	Wschodni